

Kazanie duchom w więzieniu

"Przez którego i tym duchom, którzy są w więzieniu, przyszedłszy kazał" (1 Piotra 3:19).

Wiele spekulacji powstało wokół naszego nagłówkowego wersetu. Niektórzy twierdzą, że oznacza on, iż Chrystus po swojej śmierci na krzyżu i przed zmartwychwstaniem poszedł do miejsca, gdzie w pewnego rodzaju czyścicu uwięzione były ludzkie duchy, i tam im głosił. Nie tylko teoria katolicka podąża za tą sugestią, ale również wielu protestantów utrzymuje, że można się modlić za zmarłymi i w ten sposób dopomagać im do uniknięcia wiecznych mąk. Wszystko to jest, jak wykażemy, złe i przeciwne nauce płynącej z naszego wersetu i jego kontekstu.

Ci, którym zwiastowano, nie byli istotami ludzkimi, lecz duchowymi – nie ludźmi, lecz aniołami. Jest to jasno stwierdzone w wersecie dwudziestym, który mówi nam, kiedy owi aniołowie zostali uwięzieni i dlaczego. Zostali uwięzieni za dni Noego w czasie potopu. Zostali zamknięci za nieposłuszeństwo. I tak czytamy w wersecie 19 i 20: "Zwiastował duchom będącym w więzieniu, które niegdyś były nieposłuszne, gdy Bóg cierpliwie czekał za dni Noego, kiedy budowano arkę". Gdy wrócimy do zapisu 1 Księgi Mojżeszowej z tego okresu, znajdziemy pełny opis tych nieposłusznych duchów (1 Mojż. 6:1-5).

W jakiś czas po nieposłuszeństwie Adama i wypędzeniu go z Edenu świętym aniołom było dozwolone, by nawiedzali ludzkość w zamiarze wspierania jej w powrocie do harmonii z Bogiem. Było to bez wątpienia dozwolone z dwóch powodów:

(1) Gdyby taka możliwość nie została stworzona, aniołowie byliby skłonni stwierdzić na zakończenie wielkiego Bożego planu: Tak, Bóg zapewnił ludziom zbawienie, ale bardzo okrewną drogą oraz ogromnym kosztem i trudem. Gdyby tylko nam dał On sposobność zmieszania się z ludzkością, wtedy wywarlibyśmy korzystny wpływ na ludzi i doprowadzili ich do pojednania z Bogiem. Dlatego też Bóg życzył sobie uprzędzić wszelkie takie błędne pojmowanie mądrości planu, jaki On przygotował i który w odpowiednim czasie miał zrealizować.

(2) Sami aniołowie nigdy nie mieli kontaktu z grzechem jakiegokolwiek rodzaju. Dlatego też nigdy nie zostali sprawdzeni czy wypróbowani pod względem swego posłuszeństwa i wierności Stwórcy. Pozwolono im zatem podjąć taką próbę naprawienia ludzkości, po części po to, by przetestować ich posłuszeństwo i lojalność względem Boga.

Aniołowie woleli być ludźmi

Nasza wiedza na temat istot duchowych i ich mocy, jaką obdarzył ich Wszechmogący, jest ograniczona do tego, co wiemy z przekazu biblijnego. Aniołowie, którzy pojawili się jako młodzi mężczyźni przy grobie naszego Pana i potem przy Jego wniebowstąpieniu oraz którzy zaraz po zrealizowaniu swoich zamiarów znikli, są ilustracją. Pamiętamy sytuację, gdy Abraham siedział w drzwiach swego namiotu i gdy nagle podeszło do niego trzech mężczyzn. Przyjął ich jak ludzi, przygotował dla nich obiad, i mamy napisane, że jedli i rozmawiali z Abrahamem. Mieli oni ludzkie zdolności, chociaż byli istotami duchowymi. Gdy się zdematerializowali, znikli (1 Mojż. 18:1-15).



1 Mojż. 6:1-2 informuje nas, że ów przywilej materializowania się celem pomocy ludzkości został w końcu przez niektórych aniołów źle wykorzystany jako okazja do grzesznego obcowania z ludźmi. Czas, kiedy się to zaczęło dziać, nie jest wyraźnie określony. Wyrażenie: "Gdy się ludzie poczęli rozmnażać na ziemi" może być spokojnie odnoszone do okresu około tysiąca lat po stworzeniu i upadku Adama. Pozostawałby okres 655 lat do potopu. Przepuszczalnie to w tym długim okresie anielscy synowie Boży, widząc córki ludzkie, brali je sobie za żony, ze wszystkich, które sobie upodobałi. A one "rodziły im syny. A cić są mocarze, którzy od wieku byli mężowie sławni" - olbrzymy. Pamiętamy że w owych wczesnych dniach życie ludzkie trwało znacznie dłużej niż teraz, że dojrzałość rzadko była osiągnięta przed ukończeniem stu lat i że tylko nieliczni zostawali ojcami wcześniej. Gdy sobie jeszcze przypomnimy, że dzieci aniołów nie są określone jako chłopcy, lecz jako mężczyźni, mocarze, mężowie sławni, to nasuwa nam to myśl, że aniołowie, bez Boskiego zezwolenia, rzeczywiście zapoczątkowali szerzenie się nowej rasy i że ich potomkowie byli znacznie silniejsi niż biedne plemię Adamowe, osłabione przez proces umierania.



Synowie Boży i córki ludzkie

Zlekceważenie Boskiego prawa oznaczało, że siła tych olbrzymów mogłaby być wykorzystana w sposób samolubny, a przykład rozwiązłości aniołów miałby demoralizujący wpływ na dzieci Adama, jak i na ich własne. Wszystko to jest zanotowane i wynika ze słów: "A widząc Pan, że wielka była złość ludzka na ziemi, a wszystko zmyślanie myśli serca ich tylko złe było po wszystkie dni" [1 Mojż. 6:5-6]. Jakże straszny to obraz stanu rzeczy przed potopem! Bóg jednak nie był zdumiony, gdyż On wszystko przewidział i dlatego miał przygotowane wielkie sklepienie wód w niebie, które tymczasowo zapewniało na ziemi łagodny, umiarkowany klimat, ale które, jak On zamierzył, miało opaść na ziemię i spowodować wielki potop za dni Noego. Następnie, w stosownym czasie Bóg poinstruował Noego, że ma zbudować arkę dla uratowania siebie samego i swoich domowników. Noe i jego rodzina byli jedynymi spośród wszystkich członków rodu Adamowego na ziemi, którzy ani w małym, ani w znacznym stopniu nie byli splugawieni przez tych aniołów. Jak wielki musiał być ten wpływ, skoro czytamy o wyjątkowości Noego: "Noe [i jego rodzina] mąż sprawiedliwy, doskonałym był za wieku swego" [1 Mojż. 6:9]; nieposłuszni aniołowie nie przyczynili się w

żaden sposób do ich zrodzenia! (1 Mojż. 6:13-22)

Chociaż aniołowie woleli żyć jako ludzie, w ludzkich ciałach, to jednak nie groziło im tak jak ludzkości zatopienie wodami potopu, gdyż w wyniku zdematerializowania się rozłożyłyby się jedynie ich ciała, zaś oni sami byłiby, jak pierwotnie, istotami duchowymi. Szatan był pierwszym grzesznikiem, który sprzeciwił się Boskiemu rządowi, dążąc do ustanowienia odrębnego imperium i podbicia sobie ludzkości. Chociaż Bóg miał pełnię władzy, by zniszczyć Szatana i innych nieposłusznych aniołów, to jednak z niej nie skorzystał. Zamiast tego odizolował ich jedynie od siebie i od świętych aniołów i zamknął w więzieniu, w tym sensie, że już im dalej nie pozwalał się materializować, ani pod postacią węża, ani człowieka, w celu kuszenia ludzi i wyrządzania im szkody. W tym sensie są oni uwięzieni – pozbawieni swobody.

Upadli aniołowie związani łańcuchami

Posłuchajmy teraz słów św. Piotra odnośnie tych aniołów, którzy zrzeszyli. Mówi on: "Bóg Aniołom, którzy byli zgrzeszyli, nie przepuścił, ale strąciwszy ich do piekła, podał łańcuchom ciemności, aby byli zachowani na sąd" (2 Piotra 2:4). Słowo tartaroo, oddane jako piekło w naszej powszechnej wersji, nie występuje nigdzie indziej w Biblii. Odnosi się ono do naszej ziemskiej atmosfery i do faktu, że owi upadli aniołowie, zwani demonami albo diabłami, są "mocami na powietrzu". Szatan, który pierwotnie był aniołem znacznie wyższej rangi i natury, jest ich księciem, "który ma władzę na powietrzu" (Efezj. 2:2), księciem demonów. Są oni "strąceni" w tym sensie, że zostali sromotnie poniżeni. Znajdują się "w łańcuchach ciemności", a nie w łańcuchach z żelaza. Wciąż wychodzą i wracają, i są źródłem pokus dla ludzkości, która znajduje się w grzesznym stanie świadomości. Są oni ograniczeni łańcuchami ciemności w tym znaczeniu, że cokolwiek robią, musi być robione w ciemności – aż do ich "sądu dnia wielkiego" na początku Mesjaszowego, tysiącletniego dnia panowania sprawiedliwości.

Przejdźmy do Listu św. Judy. Czytamy tam w wersecie szóstym: "Także Aniołów, którzy nie zachowali pierwszego stanu swego, ale opuścili mieszkanie swoje, na sąd dnia wielkiego związkami wiecznymi pod chmurą zachował". Ich pierwotnym stanem, w jakim zostali stworzeni, był stan duchowy, anielski. Gwałcąc Boską wolę, opuścili właściwe dla nich warunki życia i własną naturę po to, by żyć na niższym poziomie – żyć w grzechu; choć aniołowie są bezpłciowi, zawsze mówi się o nich w rodzaju męskim. Nasz Pan oświadcza, że spłodzeni z ducha świętego, którzy w ciągu obecnego Wieku dostępują powstania od umarłych, "pierwszego zmartwychwstania", będą jak aniołowie, pod kilkoma względami – jednym z nich jest to, że nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, ale będą bez różnic płci.

"Duchy złe", "duchy kłamliwe"

Zgodnie z tym zauważcie, w jaki sposób przeprowadzają swoje seanse spirytyści – również w całkowitej ciemności albo przy bardzo nikłym oświetleniu. Twierdzą oni, że duchy otrzymują teraz coraz więcej zdolności do materializowania się i wkrótce będą w stanie materializować się przy świetle dziennym i krążyć wśród ludzi jako członkowie ich rasy. Nie przeczymy, że Bóg ma moc, by powstrzymać te upadłe anioły, demony, że ma moc powstrzymania ich od materializowania się i wyrządzania przez to szkód na świecie. Niemniej jednak, zastanawiamy się, czy Bóg nie dozwoli im, by mogli uzyskać jakieś większe zdolności do materializowania się wbrew Jego zarządzeniu po to, by ich poczynania w tym zakresie mogły w jeszcze bardziej szczególny sposób zmanifestować, do jakiego stopnia niektórzy z nich się zmienili i jak przekształcili – na przykład jeśli chodzi o pragnienie posłuszeństwa, gdy tymczasem inni pozostaną przeciwni Bogu i sprawiedliwości jak zawsze. Stwierdzenie Apostoła dopuszcza możliwość wyciągnięcia wniosku, że łańcuchy ciemności były po to, by ich kontrolować aż do "dnia wielkiego" – niekoniecznie w ciągu tego dnia; być może na samym jego początku będzie im zostawiona pewna swoboda i dana możliwość, by wyrządzić jakieś szkody tym wszystkim ludziom, którzy nie zważają na Słowo Boże i którzy w związku z tym nie będą wiedzieć, kim są te duchy – że są to upadłe anioły, biblijne demony.

Powyższe określenia używane są w Piśmie Świętym do opisu upadłych aniołów, którzy od najdawniejszych

dni usiłowali zwodzić ludzkość, przedstawiając się jako istoty ludzkie, które umarły i które pragną porozumiewać się ze swymi przyjaciółmi. A próbują tego poprzez duchowe media.



Demony, jako rzekomy duch zmarłego proroka Samuela, poprzez medium, czarownicę z Endor, przepowiadają królowi Saulowi wynik jego bitwy z Filistynami (1 Sam. 28:6-28)

□ □ □

Jest to ich stary sposób. Dążą oni do złamania ludzkiej woli i coraz szerszej kontroli nad nią. Ich ambicją jest pełne zawładnięcie ludzką wolą - co też uznają za swój sukces - tak by mogli używać ludzkiego ciała jako swego własnego jak wtedy, gdy było im dozwolone materializowanie się. Ci, którzy dostają się w pełni pod ich kontrolę, doznają opętania, często kilka duchów stara się zawładnąć jedną osobą i próbuje wykorzystywać ten sam umysł i ciało. Szacuje się, że połowa tych, którzy znajdują się w zakładach dla obłąkanych, to właśnie ofiary duchowego opętania. Wielkim środkiem zaradczym przeciwko temu jest Prawda Bożego Słowa. Ci, którzy ją przyjmują, nie mogą być zwiedzeni. Ale szerokie rzesze ludzkości podlegają zwodzeniu. Pismo Święte uczy, że gdy człowiek jest umarły, nie wie o niczym i nigdy nie będzie wiedział, aż do powstania z martwych. Ktokolwiek o tym wie, jest zabezpieczony przed tymi wszystkimi oszustwami złych duchów (Kazn. 9:5,10; Izaj. 8:19-20).

Jezus zwiastował tym duchom

Nie ma duchów ludzkich, którym by zwiastowano. Ludzie nie są istotami duchowymi. Umarli spośród ludzi, którzy nigdy nie słyszeli tego jedyne "imienia pod niebem, danego ludziom, przez które byśmy mogli być zbawieni", usłyszą to imię w Bożym, stosownym czasie - przy zmartwychwstaniu - podczas tysiącletniego królowania Mesjasza, gdy On, jako "prawdziwa światłość oświeci każdego człowieka przychodzącego na świat" (Jan 1:9; Dzieje Ap. 4:12).

Ale skoro Jezus umarł i w śmierci nic nie wiedział, to jak mógł głosić upadłym aniołom? Odpowiadamy, że jest to zwykłe wyrażenie tego, że "czyny mówią głośniejsz niż słowa". Wielkie dzieła i fakty związane ze śmiercią i zmartwychwstaniem naszego Pana stanowią najwspanialsze kazanie dla upadłych aniołów. Gdy zobaczyli oni wierność Odkupiciela względem Boga, aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej, i gdy potem ujrzeli Boską wierność względem Niego okazaną przez wzbudzenie Go z martwych do najwyższej natury - boskiej natury - "wysoko nad wszystkie księstwa i zwierzchności, i mocy, i państwa, i nad wszelkie imię, które się mianuje" [Efezj. 1:21] - wszystko to stanowiło największe kazanie miłości, lojalności, wiary i posłuszeństwa. Owo kazanie dla nich znaczyło: Jak poważny był nasz błąd nieposłuszeństwa Bogu w jakimkolwiek szczególe! Znaczyło również: Czy Bóg, który zadał sobie tyle trudu, by zbawić upadłych ludzi,

nie ma w swym sercu miejsca na miłosierdzie także dla nas, jeśli będziemy żałować? Apostoł daje do zrozumienia, że ci aniołowie, z wyjątkiem Szatana, są obecnie sprawdzani, są na próbie; zapewnia on Kościół o Bożym zamierzeniu, że nam jako Oblubienicy Chrystusa zostanie powierzona praca sądenia lub dostarczania prób ludzkości w ciągu Tysiąclecia, ale też że będziemy sądzić aniołów – nie świętych aniołów, gdyż oni nie potrzebują być przez nas sądeni – lecz upadłych aniołów (1 Kor. 6:3).

Całkiem możliwe, że nadzieje rozbudzone przez to wielkie kazanie, wygłoszone przez zmartwychwstanie naszego Pana istotom duchowym, przywiodło niektórych z tych upadłych aniołów do upamiętania. Jeśli tak, to możemy przypuszczać, że od tamtej pory przez osiemnaście stuleci poważnie cierpieli oni z rąk tych zbuntowanych aniołów, których złościła ich poprawa, i dlatego byli przez nich bezlitośnie prześladowani.

Pismo Święte zdaje się wskazywać, że ci "upadli aniołowie", "duchy złe", "duchy kłamliwe", demony będą mieć znaczny udział w doprowadzeniu do wielkiego ucisku, którym zakończy się obecny Wiek Ewangelii, zanim w pełni zostanie zainaugurowane Imperium Mesjasza, a Szatan związany (Obj. 20:4). Są podstawy, by sądzić, że ucisk ten będzie krótki i gwałtowny, jak za dni Noego. Oświadczenie Apostoła, że te złe duchy będą w łańcuchach ciemności aż do "sądu dnia wielkiego", pozwala wnosić, że gdy "sąd dnia wielkiego" się rozpocznie, łańcuchy ciemności zostaną pokruszone. Jeśli zatem poprawnie rozumiemy tę sprawę, czekają nas już niebawem wielkie wydarzenia. Media spirytystyczne już przekazują wiadomości od duchów, że wkrótce będą mogły się materializować w "biały dzień". Jakże wielkie będzie to oszustwo, gdy uzyskają moc podszywania się i podawania za ludzi. Mówiąc o tym, nasz Pan stwierdza, że zwiedliby nawet wybranych, gdyby nie znajdowali się oni pod specjalną ochroną i kierownictwem (Mat. 24:5-6,23-24).

Przypominamy wam również o wielkiej popularności spirytyzmu, okultyzmu i nauki o duchach w ciągu ostatnich lat. Mają one obecnie wśród swych wyznawców i zwolenników kilku najbardziej świątłych uczonych. Jeden z nich, prof. James z Harvard College, zanim umarł, oświadczył, że szybko skomunikuje się ze swymi przyjaciółmi. Gazety donoszą, że już zaczął tę komunikację, ale media twierdzą, iż działając przez nich, ma on trudności z powodu ogromnej siły swego intelektu i dlatego muszą one stopniowo nabywać zdolności do bycia jego mediami. Z biblijnego punktu widzenia wszystko to jest oszustwem – zwodzeniem, ale nie ze strony mediów, które same są zwiedzione, lecz ze strony upadłych aniołów, które w ten sposób wprowadzają ludzi w błąd (2 Tym. 3:13).

Dodał: Andrzej